Rok XIV. Lipiec 1894. Nr. 8.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa	rocznie
bez przesyłki . .	1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . .	1 „ 30 „
Zamiejscowa	
z przesyłką . . .	1 „ 50 „
Miejscowa	półroczn.
bez przesyłki . . .	65 ct.
z przesyłką	70 „
Zamiejscowa	
z przesyłką. . . .	80 „

Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

„SOKOŁ"
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA ZAMOYSKIEGO L. 18; ADMINISTRACYA ULICA ZIMOROWICZA L. 5.
Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokoł" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Nakład 8.000 egzemplarzy.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najdalej do 20. w miesiącu.

We wszystkich dziennikach krajowych ogłoszono następującą odezwę:

Baczność Sokoły!

Siła elementarna nie dozwoliła odbyć Zlotu w oznaczonym terminie.

Ulewny deszcz w nocy z wtorku na środę, zniszczył owoce wytężonej pracy ku osuszeniu boiska.

W środę rano boisko i szatnie przedstawiały się jak trzęsawisko — a i dziś jeszcze Wydział Związku i przybyli na wystawę druhowie uznali to i stwierdzili, iż ćwiczenia byłyby niemożliwe.

Odroczenie Zlotu było zatem nieuniknione.

Obecnie, gdy boisko rychło będzie do dobrego stanu przywrócone, wydajemy hasło do Zlotu nieodwołalnie na dnie 14-go i 15-go lipca.

Program, który tylko małym zmianom ulegnie, ogłosimy tymi dniami (patrz str. 79.).

Zawiadamiając wszystkie gniazda i wszystkich druhów o tym nowym terminie Zlotu i zgromadzenia delegatów — wzywamy Was w imię naszej solidarności i karności, w imię naszej sokolej idei:

Gotujcie się do Zlotu z niezłomną wytrwałością i niezrażeni chwilową obecnie przeszkodą, **przybywajcie** jak najliczniej, ile możności liczniej jeszcze niż się teraz zapowiadało, na Zlot w dniach **14-go i 15-go** lipca.

Czołem!

Wydział Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich.

We Lwowie, 29. czerwca 1894.

Dr. Styczeń,
I. Wiceprezes.

Tadeusz Romanowicz,
Prezes Związku.

Dr. Dzięd̨zielewicz,
II. Wiceprezes.

Dr. Fiszer,
Sekretarz.

Odroczenie zlotu.

Oznaczony jeszcze w zeszłym roku termin zlotu był już niedaleki. Cieszono się powszechnie bliskością dnia, w którym sokolstwo polskie zgromadzi się ze wszystkich gniazd, aby uczcić święto narodowe, jakiem jest przepiękna wystawa nasza. Wszystko było gotowe, boisko wykończone, kwatery przygotowane, pociągi osobne zamówione, pozwolenie na odbycie uroczystości sokolich uzyskane. I nikt nawet nie mógł przypuszczać, że ci sami, którzy pracowicie i gorliwie przygotowywali zlot, będą zmuszeni powiedzieć: nie będzie zlotu — w d. 29., 30. czerwca i 1. lipca A jednak stało się.

W nocy z 23. na 24. czerwca szalała we Lwowie straszna ulewa, która poczyniła ogromne spustoszenia na placu wystawowym, głównie zaś na boisku sokolem. Od strony południowej graniczy ono z torem dla wyścigów konnych. Rów dzielący ten tor od boiska uległ skutkiem ulewy takiemu zamuleniu, iż nie mógł odprowadzić do jarów na Zofijówce całego morza wody deszczowej, która przelała się na boisko, na grunt zabudowany szatniami i na grunta okalające trybuny.

W niedzielę, 24. czerwca Wydział Związku zwołany na zwykłe swe posiedzenie obejrzał szczegółowo wszystkie nocną ulewą poczynione szkody. Pogoda była prześliczna, rzeczoznawcy zapewniali, że roboty przez nich wskazane naprawią w porę wszystko, co zepsuła ulewa, dyrektor wystawy przyrzekł dać tylu robotników i tyle materyałów (piasku, żwiru itp.), ile będzie potrzeba, aby boisko do dawnego przyprowadzić stanu. I wobec tego wszystkiego nie mógł Wydział przychylić się do wniosku odłożenia zlotu licząc się z tem, że takie odłożenie musiałoby być zgubne pod wielu względami, a postanowione wśród okoliczności powyżej przytoczonych mogłoby się spotkać ze słusznym zarzutem lekkomyślności.

Całą niedzielę świeciło piękne gorące słońce; boisko odwodnione odpływami na prędce porobionymi było pod wieczór prawie całkiem osuszone. Osuszenia gruntu w szatniach miały dokonać zarządzenia naznaczone na poniedziałek. Blisko 400 ludzi stanęło ze świtem do roboty, nie brakło też materyałów przyrzeczonych przez dyrekcyą wystawy, nie brakło druhów, którzy podjęli się dopilnowania robót. Brakło tylko słońca niedzielnego, co gorsza, pozimniało tak nagle, że termometr wskazywał 8 stopni Z poniedziałku na wtorek padał prawie całą noc deszcz chłodny, a w nocy z wtorku na środę nawiedziła nas taka straszna ulewa, że wszystko, co zrobiono, zo stało zmarnowane. We środę rano przewodnictwo Związku sprawdziwszy naocznie, że stan boiska i szatni jest wprost rozpaczliwy, i widząc, że zasłociło się na dobre, zaprosiło na naradę członków Wydziału Związku zamieszkałych we Lwowie i kilku członków Wydziału Sokoła lwowskiego. Wynik tej narady był nader przykry, ale nie mógł być inny. Postanowiono jednomyślnie odroczyć zlot i natychmiast telegraficznie zawiadomić o tem wszystkie gniazda sokole. Nikt nie zwalczał zasadniczego zapatrywania, że nie może być mowy o zlocie sokolim, jeżeli nie można nawet myśleć o odbyciu ćwiczeń na boisku; wszyscy byli tego zdania, że nie mówiąc już o widzach, którzy z pewnością tylko nader nielicznie przybyliby na trybuny, coby było połączone z ogromnemi stra tami dla wystawy, nie wolno Wydziałowi Związku narażać ćwiczących druhów na konieczne brodzenie w błocie i niechybne przeziębienie wobec temperatury prawdziwie jesiennej.

Wierne, choć może zbyt drobiazgowe przedstawienie takiego prawdziwego stanu rzeczy uważam jako tem więcej konieczne, iż niektóre krewkie głosy, zanim sprawdziły ten stan, oskarżały Wydział Związku o postępowanie nie liczące się „z hartem i zapałem sokolim“, a były nawet niegodne Sokołów podejrzenia, że całkiem inne były pobudki odłożenia zlotu. Podejrzeniom tym dano odprawę wyznaczeniem zlotu na 14. i 15. lipca....

Telegramy wysłano 27. czerwca o godzinie 10. rano i wszystkie gniazda sokole otrzymały wiadomość o odłożeniu zlotu najpóźniej o 2. godzinie popołudniu, a przeto miały dość czasu uchylić wszelkie zarządzenia do wyjazdu, który miał rozpocząć się nazajutrz. Tylko Wielkopolan, lecz nie wszystkich, nie zastał telegram wysłany do Związku wielkopolskiego w Poznaniu; ośmnastu druhów tamtejszych podążało już do Krakowa. Przybycie ich do prastarej stolicy polskiej, gdzie tymczasem otrzymano telegram ze Lwowa, wywołało w Sokole krakowskim wątpliwość, ażali godzi się miłych gości zawrócić do domu, względnie wyprawić ich samych do Lwowa dla zwiedzenia wystawy. Postanowiono towarzyszyć im gromadnie do Lwowa w charakterze zwykłych gości wystawowych, a pragnąc zapoznać ich z jak najliczniejszymi zastępami druhów zamieszkałych wzdłuż szlaku kolei krakowsko-lwowskiej, wezwano telegraficznie wszystkie gniazda położone nad tym szlakiem do korzystania z osobnego pociągu zamówionego z Krakowa, którego odwołania odmówił przedsiębiorca prywatny. Druty telegraficzne pracowały ciężko. Ze wszystkich stron nadchodziły telegramy do Związku z zapytaniami, co po cząć wobec postanowienia Krakowa; wszędzie wysełano odpowiedź, że dyrekcya wystawy cofnęła przyznane ulgi, że nie przewidując takiego obrotu rzeczy zwinięto urządzenia kwaterunkowe, co mówiąc nawiasem nie obeszło się bez wielkich kosztów, że przyjazd pomimo odroczenia zlotu mógłby wywołać niekorzystny sąd o łączności i karności sokolej. Przyznano słuszność odpowiedziom Związku, ale zwyciężył prywatny przedsiębiorca osobnego pociągu, któ;ry swym uporem i niezrozumieniem sytuacyi narażał na stratę nabywców biletów jazdy. I stało się, że do 200 druhów z Krakowa, którzy te bilety nabyli i 9 druhów z Poznania, 3 z Inowrocławia, 2 ze Śremu, po 1 z Berlina, Kruszwicy, Pleszewa i Ostrowa, do których przyłączyło się z kilku gniazd przydrożnych przeszło 100 druhów, przybyło do Lwowa we czwartek o godzinie 5. (spodziewano się ich o 8) wieczorem wśród ulewnego deszczu, który nie zaniedbał zaprezentować się także w piątek i w niedzielę właśnie w godzinach, w których miały się były odbyć ćwiczenia na boisku. Uważaliśmy, że przybyli druhowie dopiero na miejscu nabrali przekonania o ważnych powodach odłożenia zlotu; pocieszali się tylko tem, że jako goście wystawowi mogli wszystko obejrzeć szczegółowo i dokładnie.

Uważaliśmy także, iż kierownicy wycieczki wystawowej przyznawali słuszność twierdzeniu, że na kilkudniową wycieczkę nie ujętą w program ściśle sokoli nie jest rzeczą dobrą i dla sokolstwa korzystną pozwalać używania stroju sokolego i że przynajmniej ci druhowie, którzy nie wracają ze wszystkimi, powinni bezwarunkowo mieć ze sobą strój codzienny....

Podczas tej wycieczki odbył Wydział Związku posiedzenie, na którem wyznaczył zlot na 14. i 15. lipca. Uchwała ta zyskała powszechne uznanie połączone z przyrzeczeniem, że w dniach powyższych stawi się sokolstwo jak jeden mąż we Lwowie. Wyrażamy przekonanie, że i Wielkopolanie zaszczycą nas drugiemi a liczniejszemi odwiedzinami, a zachęcą ich do tego druhowie, którzy oglądali wspaniałą wystawę naszą. Liczymy też z całą pewnością, że zlot w nowym a nieodwołalnym terminie odbędzie się tak wspaniale i dostojnie, jak przystało Sokołom.

I jeżeli odłożenie zlotu było złem — koniecznem, to i tu sprawdza się twierdzenie, że nie ma nic złego, coby na dobre wyjść nie mogło. Nowy termin zlotu przedstawia się o tyle korzystniejszym od dawnego, że następujący po nim bezpośrednio kongres pedagogów zetknie ich ze Sokołami i wskutek tego może dobitniej poruszy sprawę fizycznego wychowania młodzieży szkolnej. Nie zawadzi zresztą zaznaczyć, że w czasie feryi szkolnych będzie łatwiej zapewnić uczestnikom dobre i wygodne pomieszczenie. Ostatecznie i to znaczy wiele, że teraz właśnie wystawa jest kompletną, a czarowny wodotrysk świetlany przyczyni się do urozmaicenia podniosłych wrażeń wystawowych.

Nuże do Lwowa, druhowie, na 14. i 15. lipca.

Dr. X. F.

PORZĄDEK

II-go Zlotu polskiego sokolstwa dnia 14. i 15. lipca i II-go zjazdu delegatów Związku polsk. Towarzystw sokolich dnia 14. i 16. lipca we Lwowie.

Uczestnicy przybędą osobnymi pociągami dnia 13. lipca wieczór i 14. lipca rano, oczekiwani przez kwatermistrzów, którzy odbiorą pakunki i wskażą kwatery, gdzie rozdadzą książeczki rozkazów i wskazówek.

Sobota 14. lipca.

Przed południem:

O godzinie 8½. Zebranie się delegatów Związku w sali Sokoła, skąd się udadzą na nabożeństwo.

O godzinie 9. Nabożeństwo w kościele katedralnym, na którem śpiewać będzie chór Gal. Towarzystwa muzycznego.

O godzinie 10. Powitanie uczestników Zlotu i delegatów w sali „Sokoła" lwowsk. przez Prezydenta miasta, Dyrekcyę wystawy i Prezesa Związku.

Oddanie legitymacyi delegatów.

O godzinie 10½. Publiczne posiedzenie delegatów Związku w wielkiej sali „Sokoła" z następującym

porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu I-go zjazdu z r. 1893.
3. Sprawozdanie Wydziału (rozdane będzie w druku) i komisyi rewizyjnej.
4. Podział na sekcye.
5. Wnioski co do zmiany statutu i regulaminu obrad zjazdu.
6. Wniosek Wydziału w sprawie wysokości wstępnego i wkładek.
7. Wnioski członków i przydzielenie wszystkich wniosków sekcyom.

(Czas i porządek posiedzeń sekcyjnych oznaczą sekcye same).

Delegaci zechcą pamiętać o pisemnych legitymacyach (§. 18. statutu).

Zwiedzanie wystawy i miasta.

(Najważniejsze wskazówki co do wystawy i miasta, zawierać będzie książeczka rozkazów i wskazówek).

Po południu:

O godzinie 3. Próba ćwiczeń maczugami. (Wstęp tylko dla ćwiczących).

O godzinie 5. Pierwsze ćwiczenia na boisku.

Program:

1. Ćwiczenia maczugami.
2. Gry, (foot-ball).
3. Zawody: w biegu, w skoku, w wspieraniu i rzucaniu ciężarów i budowanie piramid.
4. Wyścigi druhów kolarzy.

Program:

a) Wyścig zachęty: aa) na kołach wysokich.
bb) „ „ niskich.
b) Wyścig gości.
c) „ na tandemach.
d) „ na kołach wysokich.
e) Wyścig o mistrzowstwo.
f) „ starszych kolarzy.
g) „ o mistrzowstwo lwowsk. oddziału kolarzy.
h) „ *Handicap* aa) na kołach wysokich.
bb) „ „ niskich.

(Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze hr. Skarbka. Dla druhów w stroju wstęp zniżony. Bilety można zamawiać w Dyrekcyi).

Niedziela 15. lipca.

Przed południem:

O godzinie 8. Zbór wszystkich drużyn ze sztandarami na placu św. Jura.

O godzinie 9. Pochód na boisko.
(Porządek pochodu niezmieniony; p. str. 74.).

O godzinie 11. Uroczystość wręczenia sztandaru związkowi przez Macierz lwowską).
(Program uroczystości rozdany będzie osobno).

Po południu:

O godzinie 3. Próba ćwiczeń na boisku. Wstęp tylko dla ćwiczących.

O godzinie 6. Ćwiczenia na boisku.

Program:

1. Ćwiczenia wolne.
2. „ na przyrządach.
3. „ laskami.
4. „ gości i gron nauczycielskich.
5. „ maczugami.

Poniedziałek 16. lipca.

Przed południem:

O godzinie 10. Drugie pełne posiedzenie delegatów Związku w sali Sokoła z następującym

porządkiem obrad:

1. Zmiana statutu i regulaminu obrad zjazdu, 2. Wybór prezesa, zastępcy, 10 wydziałowych i 4 zastępców i komisyi rewizyjnej, 3. Sprawozdania sekcyj o wnioskach członków, 4. Oznaczenie miejsca przyszłego zjazdu.

Po południu:

O godzinie 8. Pożegnalny wieczór i koncert w hali muzycznej na wystawie.
(Program będzie rozdany przy wejściu).

„Przepisy zachowania się uczestników II. Zlotu polskiego sokolstwa" pozostają niezmienione, mimo zmian zaszłych w programie ćwiczeń publicznych.

Zwracamy uwagę, że oprócz ćwiczeń maczugami w dniu 14. lipca, inne ćwiczenia wspólne w tym dniu nie odbędą się.

Zmiany programu są uwzględnione w książeczce rozkazów i wskazówek, którą polecamy druhom do uważnego przeczytania i ścisłego przestrzegania.

Książeczka rozkazów będzie rozdaną po przyjeździe na kwaterach.

Stroju sokolego wolno używać tylko przez czas trwania Zlotu t. j. od 13.—16. lipca włącznie.

Druhowie mający zamiar pozostać we Lwowie dłużej, zechcą przywieść zwykły strój codzienny. Jest to konieczne ze względu na porządek i powagę stroju sokolego.

Kwatery gromadne wolno zajmować tylko od 13.—16. lipca włącznie, gdyż muszą być ustąpione innym na wystawę przybyłym gościom.

W sprawie zapewnienia osobnych pociągów z Krakowa, Czerniowiec, Tarnopola i Nowego Sącza, poczyniono już kroki odpowiednie; bliższe szczegóły tudzież dzień i godzinę przyjazdu poda się w porę.

Delegaci na Zjazd powinniby przybyć najpóźniej w piątek wieczorem.

Przybyli będą pomieszczeni w trzech szkołach według hufców, do których są przydzieleni. W tym celu już na dworcu ustawią się według hufców stosownie do wskazówek mających się udzielić na miejscu.

Wszelkie pakunki, które mają być odpowiednio znaczone, złożą się na wozy, które będą oznaczone liczbą hufca i nazwą szkoły.

W sobotę 14. lipca odbędzie się przedstawienie w teatrze hr. Skarbka. Dla Sokołów ceny zniżone (loża part. i I. p. 5 zł., fotel w part. 1 zł. 20 ct., krzesło 80 i 50 ct., krzesło na balkonie 1 zł. 20 ct. i 50 ct.). Bilety zamawiać bezpośrednio w Dyrekcyi teatru.

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Związek. W d. 24. czerwca b. r. odbyło się VIII. posiedzenie Wydziału Związku. Obecni: przewodniczący d. Romanowicz i dd. Cenar, Durski, Dziędzielewicz, Fiszer, Krobicki, Ślosarski. Usprawiedliwili nieobecność dd. Latour, Wallek, Zaleski. Początek o godzinie 10. rano. Protokół poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zmiany. Ponieważ straszna ulewa, jaka nawiedziła Lwów w sobotę, 23. czerwca b. r. wieczorem zalała szatnie i boisko, porusza d. Durski konieczność upewnienia się u Dyrekcyi wystawy, czy boisko i szatnie na niedaleki już zlot będą doprowadzone do stanu takiego, aby ćwiczenia mogły się odbyć. Dyskusyą nad tym wnioskiem zakończono zgodzeniem się na wniosek d. prezesa, aby boisko obejrzeć natychmiast w obecności dyrektora wystawy i zażądać od niego gwarancyi w myśl wniosku d. Durskiego. Przekonawszy się na miejscu, że zalanie boiska nastąpiło wskutek napływu wody od strony toru wyścigowego, a względnie zatamowania jej odpływu wskutek zamulenia rowu na torze wyścigowym i nienależytego urządzenia odpływu pod szkarpami toru kolarskiego i rozpoznawszy, że te wszystkie wadliwości dadzą się łatwo usunąć, przyjęto do wiadomości oświadczenie dyrektora wystawy, że uczyni wszystko, aby boisko i szatnie były na zlot zupełnie odpowiednio urządzone, tudzież oświadczenie dd. Bieńkowskiego i Kuschego, że dopilnują osobiście wszelkich potrzebnych robót, i uchwalono nie odkładać zlotu tak ze względu na to, że odkładanie miałoby za skutek moralne straty dla sokolstwa a materyalne dla wystawy, jakoteż i na to, że odkładanie równałoby się zaniechaniu wobec tego, iż nie możnaby już dla zlotu wyznaczyć innego terminu z powodu zgłoszenia licznych zjazdów podczas całego trwania wystawy.

Przystąpienie do Związku zgłosiły: Limanowa od drugiego półrocza 1894 — uchwalono przyjąć z utrzymaniem w mocy przyrzeczonych ulg i zwrócić uwagę Wydziału limanowskiego, że wysłanie delegata na Zjazd zapowiedziany w I. półroczu 1894 nie jest dopuszczalne; Kałusz i Zbaraż przyjęto z zastrzeżeniem, że jeżeli chcą wysłać delegatów na Zjazd, muszą uważać swoje przystąpienie do Związku jako liczące się od I. półrocza 1894; przyjęcie Oświęcimia odroczono aż do sprawdzenia, że Walne Zgromadzenie „odbyte bez względu na komplet“ należy uważać jako uprawnione do powzięcia uchwały o przystąpieniu do Związku.

Sokół w Wadowicach wnosi zażalenie, że kontraktowy dostawca potrzeb do strojów sokolich nie przestrzega ściśle wydanych okólnikiem Wydziału Związku przepisów; — przyjęto do wiadomości i polecono sekretarzowi, aby czuwał bezwzględnie nad ścisłem stosowaniem się do powyższych przepisów. — Sokół w Czortkowie zapytuje, czy może przybyć na zlot ze sztandarem wysełając 13 druhów; pozwolono tylko z uwagi na to, że Czortków będzie kroczył w 2. oddziale III. hufca, który będzie miał tylko jeden sztandar (stanisławowski). — Przyjęto do wiadomości; pismo Sokoła polskiego N. IV. w Ameryce z życzeniami dla Zlotu, pismo Dyrekcyi wystawy krajowej w sprawie ćwiczeń na boisku, zwiedzania wystawy przez druhów i zaproszeń na uroczystość wręczenia sztandaru, pismo Wydziału świeżo zawiązanego Sokoła w Mikulińcach o wyborach dokonanych dnia 14. czerwca; raport sekretarza o odręcznem załatwieniu pisma Sokoła w Kałuszu w sprawie strojów sokolich, tudzież o wniesieniu do władzy policyjnej przepisanych ustawą zawiadomień o II. Zjeździe delegatów i II. zlocie sokolim, a wzgl. zamierzonych podczas niego ćwiczeniach, pochodzie i wręczeniu sztandaru. — Resztę spraw: ostateczne uchwalenie wzorowego statutu, sprawozdanie Sokołów w Czortkowie i Stanisławowie za r. 1893, pismo Sokoła w Krośnie o wykluczeniu dwóch członków za publiczne naruszenie czci sokolej i przedstawienie p. Juliana Janickiego przeciw krzywdzącej go uchwale Wydziału Sokoła nowosandeckiego — odroczono do następnego posiedzenia. Koniec posiedzenia o godzinie 3.

W dniu 29. czerwca odbyło się IX. posiedzenie Wydziału Związku w hali muzycznej wystawy krajowej. Zaproszenie zamiejscowych członków Wydziału nastąpiło w drodze telegraficznej. Przybyli: przewodniczący d. Romanowicz, członkowie Wydziału Związku dd.: Cenar, Durski, Dziędzielewicz, Fiszer, Krobicki, Padewski, Ślosarski, Tarnawski, Wallek i zaproszeni dd.: Adamski, prezes podgórski, Bandrowski, wiceprezes krakowski, Czarnik, dyrektor lwowski. Przedmiotem obrad było oznaczenie terminu zlotu odłożonego z powodu uszkodzenia boiska przez ulewę. D. Dziędzielewicz zapytuje, czy wszyscy oglądali boisko sokole i w jakim stanie je znaleźli; odpowiedź jednomyślna brzmiała, iż stan boiska jest wprost rozpaczliwy, a tylko kilkudniowa pogoda mogłaby dopomóc do usunięcia szkód wyrządzonych ulewą. Przy tej sposobności wysłuchano sprawozdania d. Padewskiego o zarządzeniach i robotach przedsięwziętych po ulewie z 23. na 24. czerwca. D. Tarnawski sądzi, że należałoby oznaczyć termin zlotu z uwagi na zaszłe okoliczności na dzień 1. i 2. września; d. Krobicki proponuje oznaczenie terminu na 14. i 15. lipca z uwagi na to, że wyznaczając termin późniejszy moglibyśmy stracić w szeregach ćwiczących — wszystkich akademików, a w liczbie widzów młodzież szkolną z rodzicami; d. Fiszer zgadza się z wnioskiem d. Krobickiego, a przeciw terminowi w pierwszych dniach września przytacza trudność uzyskania kwater w szkołach, tudzież niemożność uwolnienia się wielu druhów od obowiązków zawodowych; d. Adamski podziela zapatrywania i wniosek d. Tarnawskiego; d. Padewski jest za bliskim terminem, głównie aby zapobiec rozgoryczeniu i niegodziwym insynuacyom; d. Bandrowski sądzi, że insynuacye usunie każde gniazdo rozumnym i sokolim wpływem zarządu, a termin zlotu winienby być oznaczony na 29. i 30. września, ponieważ do zachęty na zlot potrzeba dłuższego czasu; d. Dziędzielewicz oznajmia, że dyrektor wystawy prosi o jak najbliższy termin, i proponuje 14. i 15. lipca zwłaszcza, że prawie równoczesny zjazd pedagogów, między którymi liczymy wielu członków, przysporzy nam uczestników, a kończący się właśnie rok szkolny z uwagi na młodzież szkolną i rodziców obiecuje także wiele korzyści; d. Durski popiera wniosek d. Krobickiego ze względów technicznych i wnosi oznaczyć termin zlotu stanowczo i nieodwołalnie na 14. i 15. lipca; wniosek ten popiera d. Ślosarski, ewentualnie zaś proponuje dzień 20. i 21. lipca. Gdy d. Tarnawski cofnął swój wniosek,

a d. Bandrowski wyraził życzenie, aby termin zlotu oznaczono z uwzględnieniem stosunków miejscowych bez oglądania się na Kraków, który mimo tego, co zaszło, stawi się na zlot jak najliczniej, przystąpiono do imiennego głosowania. Jednomyślnie oznaczono nieodwołalny termin zlotu na 14. i 15. lipca 1894 i polecono program jego ułożyć w ten sposób, aby obrady delegatów przełożyć na 16. lipca; wyrażono zarazem życzenie, aby wolne wstępy na wystawę uzyskano także na dzień 16. lipca dla tych druhów, którzy na ten dzień przedłużą swój pobyt we Lwowie. Postanowiono wreszcie, że prezes wspólnie z obydwoma zastępcami i sekretarzem ma umieścić bezzwłocznie w dziennikach krajowych odezwę wzywającą na zlot w dniach 14. i 15. lipca.

Dr. X. F.

Jaworów dnia 15. czerwca. Na Walnem zgromadzeniu, odbytem jeszcze dnia 28. stycznia b. r., po przyjęciu sprawozdania, przystąpiono do losowania naszych zapisów dłużnych. Los padł na seryę A. Nr. 17 w kwocie 5 zł., własność Sokoła w Rohatynie i seryę B. Nr. 34 na 10 zł., własność Sokoła w Wadowicach, które to zapisy wykupiono natychmiast. Następnie przystąpiono do wyboru wydziału, w którym zaszła tylko ta zmiana, iż w miejsce wydziałowego d. Stanisława Orłowskiego wszedł d. Konstanty Linderski, a w miejsce ustępującego zastępcy d. Wiktora Pikulskiego wszedł d. Stanisław Orłowski.

Nowy wydział zaraz na początku spotkał się z nader bolesnym faktem rozwiązania się szkoły gimnastycznej z początkiem bieżącego roku dla braku uczniów i uczenic. Chcąc klęskę tę, będącą wynikiem zaniedbania fizycznego wychowania dzieci przez rodziców, powetować, ofiarowaliśmy Radzie szkolnej miejscowej dla tutejszych szkół ludowych do użytku naszą salę i przyrządy li tylko za opał lokalu porą zimową. Ale i tu spotkaliśmy się z dziwnemi pojęciami, których wyrazem następująca urzędowa odpowiedź: „L. 19. Odnośnie do wielce szan. pisma z d. 5. stycznia r. b. zawiadamia się uprzejmie Szanowne Towarzystwo, iż Rada szkolna miejscowa na swem posiedzeniu z dnia 1. marca 1894 nie przychyliła się do tamże zawartej propozycyi a to z tego powodu, ponieważ według rozkładu podziału godzin naukowych każdy oddział szkolny musiałby osobno wychodzić na ćwiczenia gimnastyczne, co razem zajęłoby co najmniej 5 dni w tygodniu, a ponieważ do nauki gimnastyki tylko jeden nauczyciel przy szkole miejskiej jest przysposobiony, przeto musianoby zwolnić dotyczącego nauczyciela od innych przedmiotów szkolnych, co właśnie według istniejącego planu naukowego żadną miarą stać się nie może. Dalej zachodzi i druga ważna okoliczność, a mianowicie ta, że opalenie lokalów Szanownego Towarzystwa, choćby tylko na czas ćwiczeń dziatwy szkolnej, wyniesie znaczniejszy wydatek około 50 zł., o któren to nowy ciężar *(sic)* dopiero Rada miejska decydowaćby musiała. Jakkolwiekbądź Rada szkolna miejscowa nieprzychylając się *(sic)* do wzmiankowanego przedstawienia, w każdym razie przyjmuje z wdzięcznością propozycyę Szanownego Towarzystwa, za którą równocześnie dziękuje i zarazem uprzejmie uprasza, iżby stosownie do dalszego ustępu powołanego przedstawienia zechciało się zgodzić na to, aby dziatwa szkolna korzystać mogła w danym razie i w letniej porze z boiska gimnastycznego, jeśli i o ile z tego zezwolenia Dyrekcya szkoły męskiej korzystać będzie mogła. — Z Rady szkolnej miejscowej Jaworów dnia 6. marca 1894. *Paar* wł. r.“

Dla należytego zrozumienia powyższej odpowiedzi dodać należy, że według ostatniego planu nauk dla szkół ludowych gimnastyka należy do przedmiotów obowiązkowych, że w Jaworowie w żadnej szkole dla braku odpowiedniego lokalu nauki gimnastyki się nie udziela, że sala Sokoła mieści się w oddaleniu 15 kroków od szkoły żeńskiej a 30 kroków od szkoły męskiej, że wprawdzie tylko dyrektor szkoły męskiej posiada egzamin kwalifikacyjny z gimnastyki, ale wszyscy nauczyciele posiadają dostateczną praktykę będąc ćwiczącymi członkami Sokoła, że frekwencya w obu szkołach pięcio-klasowych wynosi po 500 dzieci pozbawionych wszelkiego ruchu przy nauce jednorazowej, 5 godzinnej dziennie, — że wydatek przypuszczalny na opał w przesadzonej kwocie 50 zł. rocznie na tak ważny cel dla gminy jaworowskiej, której budżet roczny wynosi około 12.000 zł., jest bardzo mało znaczącym, zwłaszcza że gmina dotychczas jeszcze niczem zgoła na rzecz Sokoła się nie przyczyniła. Stan ten sprawy ćwiczeń cielesnych dla dziatwy szkolnej w naszem mieście świadczy tylko, że nowa ustawa szkolna wobec tak zacofanych przekonań może jeszcze długo czekać na rzetelne wykonanie, zwłaszcza że organa rządowe wprost nieprzyjaźnie na tę sprawę się zapatrują.

Na posiedzeniu bowiem oddziału Towarzystwa pedagogicznego dnia 3. czerwca b. r. tutejszy pierwszy dygnitarz powiatowy publicznie uderzył w sposób gwałtowny na całe Sokolstwo, które według jego zdania mija się ze swojem powołaniem i upomniał surowo nauczycieli jaworowskich, aby pamiętali „iż nie są sługami Sokoła, tylko sługami rządu“ (ciekawiśmy odkąd i co im rząd za to płaci?) oraz że ich zadaniem jest „wywracać koziołki duchowe, ale nie cielesne“. — Tak to jeszcze sfery decydujące po małych miasteczkach pojmują sprawę gimnastyki, tyle potrzebnej dla sanacyi naszego skarłowaciałego cieleśnie i duchowo społeczeństwa. — Pożal się Boże tego młodego pokolenia, któremu nie dadzą się nawet rozwinąć. — Pocieszajmy się jednak nadzieją, że to się zmieni na lepsze przy wytrwałości sokolej. Czołem!

Przemyśl, dnia 16. czerwca 1894. Z końcem roku 1893 liczył Sokoł tutejszy 286 członków, a w ciągu całego r. 1893 ruch wynosił 454 członków. W bieżącym roku przybyło nowych 41 członków do dnia dzisiejszego.

Na gimnastykę uczęszczało w r. 1893 ogółem 52 członków, i miały miejsce dwa publiczne występy członków ćwiczących, nie wliczając w to występów zbiorowych w innych miastach. Mundur sokoli posiadało blisko 80 członków (obecnie dochodzi ta liczba do 100). Z końcem r. 1893 zamknięcie rachunkowe w funduszu rozporządzalnym przedstawiało się w sumie 2.228 zł. 67 ct., a w funduszu zapasowym na budowę własnej sokolni w sumie 4.836 zł. 83 ct. Fundusz rozporządzalny został wyczerpany wydatkami bieżącymi zwyczajnymi, podczas gdy fundusz zapasowy służy w obecnym roku do rozpoczęcia budowy sokolni. Fundusz zapasowy dodany do wartości inwentarza ruchomego i do wartości urządzenia boiska letniego, stanowi czysty majątek towarzystwa wynoszący razem 7.352 zł. 70 ct. Oprócz tego uwzględnić należy nie poddaną jeszcze szacunkowi wartość gruntu podbudowlanego. W dniu 5. marca b. r. spisanym został formalny kontrakt darowizny gruntu z Reprezentacyą Gminy, a obecnie już zwożą się materyały na plac budowy. Plany przedłożone do aprobaty leżą w Magistracie. O postępie robót budowlanych doniosę później.

Dnia 15. czerwca b. r. odbyło się doroczne Walne zgromadzenie, w obecności przeciętnie od początku do końca 70 do 100 członków. W moc uchwał na tem Walnem zgromadzeniu powziętych funkcyonaryuszami towarzystwa są odtąd następujący dd.: prezes: Dr. Tarnawski Leonard; zastępca: Monné Karol; wydziałowi: Dobrzański Jan, Gorczyca Józef, Hepp Józef, Wysocki Konrad, Czech Franciszek, Plinkiewicz Stanisław, Dr. Dzierzyński Jan, Dr. Serwacki Józef, Dobrzański Władysław, Giebułtowicz Franciszek; zastępcy wydziałowych: Czyński Tadeusz, Kopacz Jan, Miarkowski Władysław, Lang Ludwik, Urbański Juliusz; do komisyi kontrolującej wybrani: Jerzabek Alojzy, Doskowski Bolesław, Osiński Michał; jako zastępca, Rodakiewicz Emil; do Sądu

honorowego: Królikowski Hugo, Lenert Karol, Majerski Ferdynand, Sawicki Włodzimierz, Krysta Józef; jako zastępcy: Sokołowski Klaudyusz, Sontag Karol, Morawetz Oskar; jako delegaci do Związku: Dr. Tarnawski Leonard, Kropiński Władysław, Gorczyca Józef, Dr. Serwacki Józef, Pisiewicz Zygmunt; jako zastępcy: Sawicki Włodzimierz, Miarkowski Władysław, Dobrzański Jan, Winter Emanuel, Schumacher Rudolf.

Na 18. b. m. zwołane zostało posiedzenie Wydziału nowowybranego w celu ukonstytuowania się i wyboru funkcyonaryuszów Wydziału. Na II. zlot przyjeżdżamy do Lwowa ze sporym zastępem umundurowanych, i z 30 ćwiczącymi, z których 16 ćwiczyć będzie maczugami. Czołem! *Dr. Józef Serwacki.*

Stanisławów. Walne zgromadzenie towarz. gimn. Sokół odbyło się 11. czerwca przy udziale około 70 członków. Zebrani przyjęli sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1893 do wiadomości i udzielili temuż wydziałowi absolutoryum. Długą dyskusyę wywołała sprawa oddania przez wydział prowadzenia budowy d. Merunowiczowi za wynagrodzeniem 800 zł., przeciw czemu silnie wystąpili dd.: Ogrodziński, Krasowski i Burka. Walne zgromadzenie jednak znaczną ilością głosów uznało zarządzenie to wydziału jako odpowiednie. Wybory do Wydziału odbyły się dość jednomyślnie. Wybrani zostali prezesem: Antoni Barancewicz, zastępcą Dr. Edmund Lorsch, wydziałowymi: Walenty Adamski, Aleksander Adelmann. Tadeusz Artychowski, Jan Burka, Roman Chlebowski, Stanisław Chowaniec, Włodzimierz Świątkiewicz, Władysław Szydłowski, Józef Wierzejski i Witołd Żebracki, zastępcami: Włodzimierz Dutczyński, Henryk Langhammer, dr. Maryan Ostafiński, Edward Sponar, Leon Woiss. Komisya kontrolująca: August Ogrodziński, Michał Rembacz. Delegaci do Związku: Antoni Barancewicz, Dr. Edmund Lorsch, dr. Maryan Ostafiński i Władysław Szydłowski.

Na zebraniu tem zmieniono również statut w tym kierunku, że w razie rozwiązania Sokoła, grunt i budynki tegoż przechodzą na własność gminy miasta Stanisławowa, która ich na cele gimnastyczne będzie obowiązaną używać.

Złoczów. Tutejsze Tow. gimnastyczne „Sokoł“ obchodziło 3. czerwca uroczystość poświęcenia sztandaru z niezwykłą uroczystością. O g. 9. rano wyruszył z dziedzińca magistratu znaczny zastęp Sokołów, złożony z tutejszej drużyny, jak również z przybyłych z Brodów, Brzeżan, Lwowa, Tarnopola i Załoziec do kościoła rzymsk.-kat. ze strażacką miejską muzyką na czele. Po solennem nabożeństwie, odprawionem przez tutejszego proboszcza ks. Stachowa, który zarazem pięknem przemówieniem od ołtarza podniósł znaczenie obchodu, nastąpiło poświęcenie sztandaru, przy asystencyi rodziców chrzestnych, przedstawicieli wszelkich stanów naszego społeczeństwa. O g. 11. nastąpiło uroczyste wbijanie gwoździ w sali magistratu. Imieniem towarzystwa przemawiał założyciel i prezes Krobicki, imieniem wydziału związku dr. Dzjędzielewicz, imieniem rady miejskiej dr. Heyne, który zaznaczył sympatyę, jaką „Sokoł“ cieszy się w reprezentacyi gminnej. Z datków przy wbijaniu gwoździ przez rodziców chrzestnych ofiarowanych, zebrała się pokaźna suma, bo sam tylko właściciel Kołtowa, hr. Wacław Baworowski ofiarował na budowę przyszłego gmachu 500 zł. Współudział w uroczystości tej wzięło również zaproszone tut. Towarzystwo muzyczne, które odspiewało ułożoną umyślnie na ten cel kantatę. — Po południu odbył się festyn na „Kępie“, podczas którego zastęp ćwiczących dał poznać licznie zebranej publiczności choć na małą skalę ćwiczenia do zlotu wystawowego przeznaczone, co również powtórzył znakomicie zastęp 66 uczniów, którzy pomimo deszczu wytrwali na boisku — nagrodzeni przez publiczność żywemi oklaskami. Niestety deszcz nie pozwolił uczniom odbywać ćwiczeń na przyrządach. Po wieczerzy tańczono ochoczo do północy w kasynie, lecz poważna liczba druhów musiała się rozjechać już o tej porze. Nietylko miasto ale i cały powiat niemniej obywatelstwo okoliczne brało czynny udział w uroczystości.

Sprawozdania wydziałów sokolich.

Sambor. Za rok 1893. Wydział składał się ubiegłego roku z dd.: Dra Ignacego Petelenza, jako przewodniczącego, Bronisława Bukietyńskiego, jako zastępcy przewodniczącego, Dra Szczepańskiego, jako sekretarza, Skulicza, jako skarbnika, Stan. Kasprzyckiego i Scherffa, jako gospodarzy. W skład Wydziału wchodzili nadto dd: Zbigniew Madeyski i Szabó. Gdy w ciągu roku Dr. Ignacy Petelenz zrzegnował z godności prezesa, obrano w jego miejsce prezesem d. Macieja Zenona Serwatowskiego. W miejsce d. Scherffa, który złożył obowiązki współgospodarza, nie obierano nikogo, gdyż d. Kasprzycki oświadczył, że sam tym obowiązkom podoła.

Starania i zabiegi Wydziału skierowane były głównie na racyonalne pielęgnowanie gimnastyki. Stosownie do funduszów zakupiono najpotrzebniejsze przyrządy gimn. (porączki, materace, laski, ciężarki, maczugi). Wydano odpowiedni regulamin celem wprowadzenia do ćwiczeń ładu i stałych norm, który rozdano między wszystkich druhów. Ustanowiono 3 razy w tygodniu ćwiczenia gimnastyczne, wolne i na przyrządach. Ćwiczeniami kierował pierwotnie d. Hlawatý. Od ostatnich dni czerwca 1893 r. do końca stycznia b. r. trwała przerwa w ćwiczeniach, które dla braku odpowiedniego lokalu odbywać się nie mogły. Gmina mianowicie użyła w tym czasie sali gimnastycznej na tymczasowy magazyn dla wojskowości, innego zaś lokalu na czas bliżej nieokreślony Wydział mimo starań znaleźć nie mógł. Z dniem 9. lutego podjęto znów ćwiczenia, a to pod kierownictwem wytrawnego d. prof. Nowosielskiego. W ubiegłym roku nadto d. Mentlewicz ze Lwowa bawiąc czas jakiś w naszem mieście, uprawiał dział ćwiczeń maczugami. Zaprowadzono też pod kierownictwem d. Korasiewicza w dwóch godzinach tygodniowo kurs szermierki, zakupując przy tem przyrządy, do tego rodzaju ćwiczeń potrzebne. Dla ożywienia ćwiczeń i przeglądu owoców pracy na tem polu starał się Wydział urządzić popis gimnastyczny, zabrakło jednak chętnych do wzięcia w nim udziału (!). „Zapytać się godzi, powiada dosłownie sprawozdanie, jakież są rezultaty tych starań ze względu na dobro i rozwój towarzystwa? Idea sokola wzmaga się, czego dowodem wzrastająca liczba członków, która z 80 podniosła się do 100. Natomiast cyfra ćwiczących ciągle jest ta sama, a w stosunku do liczby członków ciągle za mała. Przeciętnie brało udział w ćwiczeniach 12, najmniejsza cyfra wynosiła 5, największa 24. Zapału do ćwiczeń nie wiele, a wytrwałość zwykła nasza rodzima. Brać w obronę tego stanu nie można i nie powinno się. Wszak idea sokola znalazła uznanie w szerokich warstwach naszego wykształconego społeczeństwa, osobistości jasno w przyszłość patrzące i najpoważniejsze w kraju chętnie ją popierają, gminy i poszczególne jednostki spieszą z materyalną pomocą, zastęp młodzieży, która głosi swą gotowość do pracy dla przyszłości kraju i narodu, jest znaczny — i jakże to wszystko pogodzić z faktem, że do ćwiczeń jawi się nie rzadko 5 lub 6 druhów! Wprawdzie pod tym względem nie jest nasze gniazdo zupełnie odosobnione i to samo dzieje się w innych towarzystwach, lecz to nie jest jeszcze w stanie ucieszyć towarzystwa naszego. Przeciwnie skonstatować ono musi z przykrością, że piękne i w skutkach doniosłe idee ocenić umiemy, lecz do urzeczywistnienia takowych brak nam przedmiotowego spokoju, obywatelskiej wyrozumiałości, a nadewszystko wy-

trwałości, i że owa tak bardzo rozgłaszana zasada ześrodkowania wszystkich sił w pewnym wytkniętym kierunku wygląda często jako frazes. Uwagę tę dodajemy dla tego, aby zbytnim optymizmem, jaki w wielu napotykamy sprawozdaniach, nie schlebiać próżności, która nieraz szkodziła narodowi, a która daleką powinna być od sokolstwa polskiego".

Myśl otwarcia szkoły dla pań rozbiła się o obojętność takowych. Dwie panie (!) i to tylko warunkowo (?) się wpisały. Natomiast dojrzała myśl wprowadzenia w życie ćwiczeń dla dzieci. Chłopców zapisało się 27, uczęszcza 22, panienek zapisało się 19 i tyleż uczęszcza. Ćwiczenia chłopców odbywały się 3 razy tygodniowo, panienek 2 razy. Kieruje niemi d. Budzynowski pod okiem naczelnika prof. Nowosielskiego. Mimo tego, że dochód z tej szkoły nie pokrywa jej wydatków, postarano się o zakupienie dla niej licznych przyrządów do gimnastyki i gier i otworzenie na razie 4 miejsc bezpłatnych dla dzieci niezamożnych rodziców, aby tylko obudzić zapał do gimnastyki u młodszego pokolenia. W miarę zapasów kasowych zwiększy się i liczba miejsc bezpłatnych.

Uważając sobie za „święty obowiązek wszędzie, gdzie tylko sprawa narodowa naprawdę tego wymaga", manifestować według sił i możności charakter narodowy, wysłał Wydział na pogrzeb Mickiewicza 3 druhów, tak samo na pogrzeb Lenartowicza i Matejki i wziął udział w uroczystości jubileuszowej Kornela Ujejskiego, zaprenumerował także „Gazetę Polską", wychodzącą nakładem polskich stowarzyszeń w Czerniowcach, aby bodaj w ten sposób nieść pomoc Rodakom na kresach. Wydział nie mógł myśleć o korporacyjnem braniu udziału w obchodach ku uczczeniu pamięci ważnych zdarzeń dziejowych, gdyż pouczony doświadczeniem przyszedł do tego przekonania, że pod tym względem towarzystwo nasze zbyt jeszcze mało skonsolidowane i że pośród członków panują co do tego różne, często nawet sprzeczne zapatrywania. O występach więc na szerszą urządzonych skalę na razie nie można jeszcze myśleć, z drugiej zaś strony występować gremialnie tak, aby to gremium składało się z trzech lub czterech druhów, byłoby rzeczą, jeżeli nie kompromitującą towarzystwo, to już co najmniej nie podnoszącą go w oczach szerszej publiczności.

Wydział starał się w miarę sił utrzymywać ścisłą łączność z innemi gniazdami sokolemi. I tak przyczynił się datkiem do budowy sali gimn. Sokoła w Nowym Sączu, zakupując 3 akcye. Podobnie przez zakupno jużto obligów, jużto nadesłanych losów poparł Sokoła w Żółkwi, w Gorlicach, w Brodach i Wadowicach. Wysłał 3 delegatów na uroczystość poświęcenia sztandaru w Stryju, tyluż na taką samą uroczystość do Przemyśla, 5 na uroczyste otwarcie sali gimn. w Tarnopolu. Nadto wysłał gwóźdź i pismo gratulacyjne na uroczystość poświęcenia sztandaru Sokoła polskiego do Berlina, Inowrocławia, Pleszewa, jak również postanowił wysłać z gwoździem pamiątkowym delegata na taką samą uroczystość w Czerniowcach. 3 delegatów wzięło udział w pogrzebie ś. p. druha Krówczyńskiego, wielce zasłużonego prezesa Sokoła lwowskiego.

Punkt zabaw, wycieczek, odczytów i t. d. wypadł najskromniej. Wydział liczył się z faktem, że chcąc tego rodzaju zabawy urządzać, musiałby poniekąd rywalizować z innemi towarzystwami, które ze względu na swe istnienie i swe cele muszą się odwoływać do ofiarności publicznej. Niemniej przeto urządził Wydział dwie wycieczki w towarzystwie mięszanem a to: do Dobrowlan i do ruin zamkowych w Dobromilu. Wycieczki te udały się względnie dobrze. Lepsze stosunkowo powodzenie miały wycieczki, urządzone wyłącznie przez druhów samych.

Dzięki hojnej ofiarności dd.: prezesa Macieja Serwatowskiego i jego zastępcy Br. Bukietyńskiego sztandar jest już prawie gotowym. Nie brakło i innej ofiarności. I tak: Towarzystwo muzyczne urządziło wieczorek, z którego połowę czystego dochodu ofiarowało Sokołowi; d. Korasiewicz przypadającą mu należytość za prowadzenie szermierki, przeznaczył na zakupno przyborów do szermierki; d. Iszkowski darował towarzystwu jednę parę rękawic i masek do szermierki; d. Skulicz darował materyą na sztandar dla ćwiczących dzieci; d. prof. Nowosielski kierownik ćwiczeń, sumiennie i gorliwie spełniał obowiązki i wspierał Wydział w kwestyach dotyczących gimnastyki zawsze nader chętnie radami, nakoniec d. Budzynowski zastępca naczelnika, również gorliwie pełnił swe obowiązki.

W r. 1893 pobrano gotówką łącznie 879 zł. 52 ct., wydano łącznie 838 zł. 3 ct. Ogólny ruch gotowizny w poborze i w wydatkach wynosi tedy 1717 zł. 55 ct., średni ruch dzienny 4 zł. 77 ct. Wartość inwentarza, przyrządów i sprzętów wynosi razem 874 zł. Rachunek kręgielni Sokoła następujący: dochód z kręgielni 161 zł. 17 ct., dochód z koncertów w ogrodzie miejskim 70 zł. 1 ct., przeto razem 231 zł. 18 ct. Ponieważ na światło, usługę i t. p. wydano łącznie 202 zł. 43 ct., stan kasy kręgielni wynosi 28 zł. 75 ct. Bilans ogólny majątku daje ostatecznie kwotę łączną 1046 zł. 94 ct. (Stan funduszu na budowę domu własnego, który do tej kwoty jest wliczony, wynosi dotychczas dopiero 62 zł. 78 ct.). Od łącznej kwoty aktywów bilansu odjąć należy dług towarzystwa, łącznie 286 zł., poczem stan majątku własnego wyniesie 760 zł. 94 ct.

Skrutynium wyboru nowego Wydziału, okazało następujący wynik głosowania. Prezesem obrano jednogłośnie po raz wtóry dotychczasowego prezesa d. Macieja Zenona Serwatowskiego. W skład Wydziału weszli dd.: Bukietyński Bronisław, Gendziński Józef, Kasprzycki Stanisław, Skulicz Władysław, Stefanowski Stanisław i Dr. Szczepański Wincenty. Zastępcami wydziałowych obrano dd.: Jana Smołuchę i Aleksandra Janickiego. Delegatami do Związku dd.: Serwatowskiego i Nowosielskiego, z zastrzeżeniem prezesa, aby wybór na delegata mógł przejść ewentualnie także na zastępcę jego, na co się zgodzono.

Stanisławów. Za r. 1893. Najważniejszą czynnością Wydziału wybranego 19. marca 1893. było ostateczne załatwienie sprawy budowy sokolni. Sprawa ta przechodziła rozmaite fazy. Wydział miał pozostawiony wybór między ofiarowanym przez gminę gruntem przy ul. Kamińskiego, a subwencyą 3000 zł. na budowę. Wybrano ostatnią. Gdy przyszło wybrać jeden z trzech ofiarowanych gruntów, a nadzwyczajne Walne zgromadzenie z 20. maja oświadczyło się za gruntem d. Teodora Rubczaka, ofiarowanym pod korzystnymi warunkami lecz nieodpowiednim pod wielu względami, powstało w Towarzystwie przesilenia, gdy Wydział nie mogąc działać wbrew własnemu przekonaniu i wbrew większości Walnego zgromadzenia, wniósł swą rezygnacyę. Walne zgromadzenie rezygnacyę przyjęło, a d. Rubczak odstąpił od pierwotnej oferty i ofiarował Towarzystwu bezpłatnie inną parcelę niedaleko pierwotnej położoną, obejmującą 940 m^2. Zgromadzenie przyjęło z wyrazem uznania tę ofertę w zasadzie i poleciło jak najdokładniejsze zbadanie okoliczności zależnych od czynników poza Towarzystwem naszem i ofertą Rubczaka stojących. Polecenie to otrzymał nowy wydział wybrany na drugiem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu. W skład tego wydziału weszli dd: Barancewicz Antoni jako prezes, Müller Adolf jako zastępca prezesa, Adamski Walenty, Adelmann Aleksander, Artychowski Tadeusz, Chowaniec Stanisław, Merunowicz Jakób, Rubczak Teodor, ks. Skarbowski Franciszek, Świątkiewicz Włodzimierz, Wierzejski Józef, Żebracki Witołd, jako wydziałowi, Dempniak Tadeusz, Burka Jan, Hillich Jan, Lityński Kazimierz, Zajączek Antoni, jako zastępcy. Funkcyą skarbnika objął d. Artychowski, zastępcy Chowaniec, sekretarza Świątkiewicz, zastępcy Wierzejski, gospodarza Adelmann, zastępcy Adamski.

Wydział ten zbadał darowaną parcelę d. Rubczaka i przyszedł do przekonania, że i ta parcela nie odpowiada naszym celom swem położeniem i że do niej należy dokupić sąsiednią, a chcąc uzyskać przystęp chodnikiem ze strony ulicy Kamińskiego, należałoby nabyć skrawek najmniej 2 *m* szeroki z realności trzeciej. Ponieważ tego skrawka za żadną cenę nie można było nabyć a na utworzenie nowej ulicy, przy której ewentualnie stanąłby nasz gmach, Magistrat nie pozwolił, Wydział chcąc raz wyjść z tego błędnego koła, postanowił odnieść się ponownie do gminy z prośbą o darowanie połowy ogrodu położonego obok szkoły im. Mickiewicza. Usiłowaniom naszym Bóg dopomógł, bo Rada miejska uchwałą z dnia 21. listopada 1893, darowała nam połowę ogrodu obok szkoły im. Mickiewicza, obejmującą 1.228·5 m^2. III. nadzw. walne zgromadzenie, które darowiznę Gminy, i warunki do niej przywiązane przyjęło, dało wszelkie pełnomocnictwo Wydziałowi do przeprowadzenia budowy. Tak więc po wielu a wielu trudnościach i po zwalczeniu co chwila piętrzących się przeszkód, mamy nareszcie grunt który zaraz po sporządzeniu i po podpisaniu aktu darowizny objęto w fizyczne posiadanie dnia 11. stycznia 1894.

(Dok. nast.).

Wyścig kolarzy ze Lwowa do Stryja.

(60 kilometrów).

W niedzielę 3. czerwca urządził Oddział kolarzy Sokoła lwowskiego wyścig drogowy ze Lwowa do Stryja. Jako punkt wyjazdu wyznaczono 9-ty słup kilometrowy za stryjską rogatką (między Sokolnikami a Sołonką), metę zaś przy 69-tym słupie w Stryju, tak iż odległość wynosiła dokładnie 60 kilometrów.

Rozpoczęciem wyścigu kierowali uproszeni przez Zarząd oddziału druhowie Dr. Jan hr. Drohojowski i Roman Krzyżanowski. W Mikołajowie czekali na przejeżdżających druhowie Jarosław Pieniążek, Józef Jarzębecki i Józef Nawrocki, w Wolicy zaś druh krakowski Antoni Tuch, który się druhowi Dawidowskiemu ofiarował na przewodnika *(pacemacher'a)* na przestrzeni Wolica—Stryj. U mety w Stryju czekali jako sędziowie i kontrolorzy czasu druhowie stryjscy Slósarski i Kirchenberger jakoteż druh Hemerling ze Lwowa.

Wyścig, do którego stanęli druhowie Borkowski, Dr. Dawidowski, Fridrich, Gustowicz, Kossak, Dr. Kratter, Ligęza, Ludwig, Neusser, Piżl, J. Romaszkan i Teodorowicz i p. Mikolasch członek lwowsk. klubu cyklistów, rozpoczął się o godzinie 7 min. 2 rano. Około godziny 9. nadeszła z Mikołajowa do Stryja depesza następującej treści: „Pierwszy Kossak 8 : 21, drugi Mikolasch 8 : 25, trzeci Dawidowski 8 : 26, czwarty Ligęza 8 : 27, piąty Romaszkan".

U mety stanęli też witani salwami moździerzowemi pierwszy Stefan Kossak o godz. 9 min. 56 sek. 30, drugi Henryk Mikolasch o godz. 10 min. 7, trzeci Dr. Maryan Dawidowski o godz. 10 min. 9 i sek. 30. Następnie przybyli do mety Józef Romaszkan (10 : 25), Dr. Fryderyk Kratter (10 : 33), Władysław Ligęza (10 : 41), Mikołaj Ludwig (11 : 02), Władysław Piżl (11 : 04), Kazimierz Teodorowicz (11 : 35).

Wobec tego, że droga ze Lwowa do Mikołajowa jest górzystą, że przytem z powodu ulewnego deszczu była błotną, śliską i miękką, a nadto jeźdźcy mieli do walczenia z wiatrem przeciwnym, można wynik jazdy uważać za znakomity, gdyż pierwszy z zwycięzców jechał z przeciętną chyżością przeszło 20 *km.* w godzinie, trzeci zaś przeszło 19 *km.* w godzinie, (przeciętna chyżość jazdy 1 kilometra wynosiła u pierwszego 2 min. 54 sek., u trzeciego zaś 3 min. 7 1/2 sek.).

U mety oczekiwała nadjeżdżających licznie zgromadzona publiczność, a komitet stryjski przysposobił tam dla zmordowanych jeźdźców sutą przekąskę i obfitość pokrzepiających napojów. Po przybyciu pierwszych 9 jeźdźców udali się wszyscy do krakowskiego Hotelu na objad i odpoczynek. Podczas objadu rozdano zwycięzcom nagrody.

Zapowiedziany na popołudniu festyn i wyścig nie mogły się niestety odbyć z powodu słoty i odłożone zostały na najbliższą niedzielę.

K. Hemerling.

Według §. 7. *c)* jest każde towarzystwo związkowe *obowiązane* przedkładać Związkowi *roczne sprawozdania.*

Obowiązku tego nie dopełniły dotychczas następujące gniazda związkowe (istniejące przynajmniej od roku): Bochnia, Brody, Brzeżany, Brzozów, Czerniowce, Czortków, Dąbrowa, Gorlice, Kołomyja, Limanowa, Łańcut, Podgórze, Radymno, Rohatyn, Śniatyn, Sokal, Stryj, Trembowla, Żółkiew. — Niech ta wzmianka służy za przypomnienie.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.** Nakładem Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.